

## Filozofia codziennosci prof. Marii Szyszkowskiej (175)



Fot. Andrzej Dębowski

Jesteśmy jako ludzkość twórcami świata kultury i cywilizacji, ale nasze wytwory niejednokrotnie niszczą człowieczeństwo.

Wpływ zabudowy miast, szerokość ulic, wysokość budynków, liczba mieszkańców mają wpływ na psychikę człowieka. Architektura jest tym rodzajem sztuki, który oddziałuje nieustannie na człowieka mimo, że nie wszyscy uświadamiają to sobie. Megamiasta z wieżowcami będą przytłaczać.

Uczy się nas, by cenić postęp nie precyzując tego pojęcia. Niestety w Europie zespolone zostało w ostatnich latach to pojęcie jedynie z wynalazkami cywilizacyjnymi. Postęp przestał być pojmowany jako wszechstronny rozwój natury człowieka i jego doskonalenie. Nie wywołuje refleksji fakt, że wynalazki cywilizacyjne prowadzą do odosobnienia jednostek. Przykładem może być kontakt internetowy wybierany w imię wygody, zamiast bezpośredniej relacji człowiek – człowiek. Nie rozstawiana się z telefonem komórkowym rozbiła wspólnoty nawet na konferencjach naukowych. Rozmowy takie koncentrują uwagę na kontakcie wirtualnym. Inspiracje płynące ze spotkań są więc zakłócone przez osoby przebijające poza określonym zgromadzeniem.

Nie bierze się także pod uwagę, że wynalazki cywilizacyjne coraz bardziej oddalają nas od środowiska naturalnego, co powoduje trudności z odbudowywaniem wewnętrznej harmonii. Ponadto wzmagają się agresje powodowane nie tylko dążeniem do zysku materialnego, ale także oddaleniem od świata przyrody. Dodam na marginesie, że odbudowywanie utraconej więzi z tym, co naturalne ma sens leczniczy. Przypomnę tu Teatr Laboratorium Jerzego Grotowskiego we Wrocławiu i jego międzynarodowe parateatralne spektakle o znaczeniu psychoterapeutycznym, które uczyły na nowo odbudowywać utraconą więź z przyrodą.

Wiadomo, że potęguje agresję między człowiekiem a człowiekiem nie tylko chęć zysku, nie tylko brak wystarczającego kontaktu ze środowiskiem naturalnym, ale także przedludnienie. Obserwowany dziś proces

narastania liczby wielkich miast, a więc potęgowanie się zatłoczenia wzmagają konflikty. Wywołuje także wzmożony stan zagubienia i osamotnienia człowieka.

Ludzkość zna przejawy agresji aż do rozlewu krwi wywołane nienawiścią religijną, polityczną, rasową, rozwarstwieniem materialnym. Natomiast należy przewidywać nowy rodzaj agresji spowodowany nadmiarem ludzi obok siebie żyjących i odseparowanych od ziemi – bo będzie wybetonowana – od drzew i roślin.

Dziś ci, którzy żyją są odpowiedzialni nie tylko za współczesne im pokolenie, ale także za pokolenia kolejne. Żyjemy na ogół separując się i egoistycznie zajmujemy się problemami jedynie „swoich”. Neoliberalizm ekonomiczny z hasłami wzbogacania się usprawiedliwia wzmagające się poczucie braku odpowiedzialności jednostki za społeczeństwo i ludzkość. Społeczne działania są wyśmiewane. Dziś można by jeszcze zahamować procesy niszczące naszą planetę, a więc zarazem i nas samych. Koncentruję tu uwagę na tworzeniu megamiast. Korzystniejsze dla człowieka byłyby miasta małe. Wątpliwej wartości jest rozbudowa już wielkich miast, czy na przykład znane mi powiększanie miasteczek uzdrowskich, których oddziaływanie lecznicze wiąże się od lat z niewielką liczbą mieszkańców, co przynosi spokój i pozwala na kontakt z naturą. Jako przykład podam tu Nałęczów, który wkrótce jedynie z nazwy pozostanie uzdrowskiem o ile nie zahamuje się tego procesu, a także wycinania drzew, wysuszania bagien i „kostkowania” ziemi.

W wielkich miastach nieobojętny jest dla zdrowia wzmożony bardziej niż obecnie hałas, a także swoisty szum rozmaitych urządzeń cywilizacyjnych. Już dziś nie wszyscy odróżniają półtony, a w przyszłości również inne zmysły doznają zagrożeń nadmiarem wynalazków cywilizacyjnych. Inwazja reklam ujednocila świadomość i zmniejsza – poprzez siłę manipulacji – swobodę myślenia.

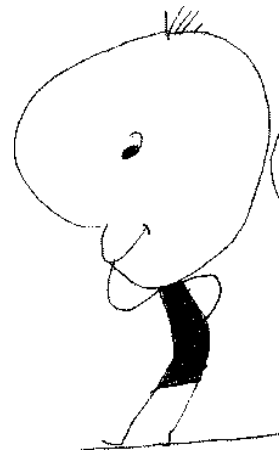
Myśląc o przyszłości trzeba zdać sobie sprawę, że spotęguje się proces zastępowania pracy człowieka przez maszyny. Świat robotów rozrośnie się. Maszyny będą spychać człowieka w owych megamiastach do roli biernych bezrobotnych obserwatorów. Wzrost liczebny osób bezrobotnych może wywołać skutki dziś nieprzewidywalne. Człowiek musi nie tylko coś jeść, ale także mieć czymś zajęty czas.

Wzrasta dążenie do opanowywania Kosmosu, by na innych planetach zakładać miasta. Przenoszenie się na nie niczego w istocie nie zmienia, bowiem przeniesiemy tam również nierozwiązane na Ziemi problemy i konflikty.

Psychiatra i filozof, Kazimierz Dąbrowski, przewidywał przeszło pół wieku temu, że w XXI wieku zaszczytem będzie znalezienie się w szpitalu psychiatrycznym. Jednostki wrażliwe, odznaczające się wysokim poziomem rozwoju uczuć będą bowiem tam szukać schronienia.

Odeszliśmy daleko od świata, którego jesteśmy składnikiem na równi ze zwierzętami i roślinami. Zanika zaciekawienie tym, co

niepoznane na rzecz koncentracji uwagi na praktycznym wykorzystaniu wiedzy naukowej. Do niedawna, poprzez wieki, rozwijana była wiedza naukowa, a inspiracją ku temu było dążenie do poznania prawdy. Nie kierowano się jak obecnie tzw. potrzebami rynku.



Rys. Jan Stepien

### Kształtowanie siebie

Narastające zagrożenia w naszych czasach wiążą się z udoskonaloną bronią masowej zagłady, z niszczeniem środowiska naturalnego, z lekarstwami wywołującymi groźne skutki uboczne oraz ich reklamowaniem, z wynalazkami cywilizacyjnymi niejednokrotnie szkodliwymi dla zdrowia, z niewłaściwą hodowlą bydła przynoszącą im cierpienia, co ma negatywny wpływ na zdrowie człowieka jedzącego mięso zestresowanych zwierząt. Pełna, szczegółowa lista zagrożeń byłaby zbyt obszerna, by ją tu zamieścić. Skoncentruję więc uwagę na jednym z zagrożeń, czyli wadliwej edukacji.

Otóż człowieczeństwo kształtujemy w sobie, rodzimy się jako zadatek człowieka. Człowiek nie jest rezultatem warunków społecznych, ekonomicznych, kulturowych, politycznych, ale ich wpływ jest niewątpliwy na kształt istnienia. Obserwacja świata dorosłych, w tym postaw konformistycznych, zakłamanych, dążenia do sukcesu, czy zysku jako celów zasadniczych, budzi w części wrażliwej młodzieży rozczarowanie. Miałość życia rodziców, istnienie odległe od deklaracji religijnych, młodzież przeżywa i brakuje jej porywających wzorów do naśladowania. Zachowania patologiczne, które na tym tle się rodzą, bywają wyrazem buntu wobec tego, co nie wystarcza, co ogranicza. Są przejawem nieudolnym poszukiwania innego sposobu życia niż ten, którego nie akceptują.

Życie dorosłych rozczarowując sprawia, że rodzice tracą autorytet. W związku z tym szczególnie obowiązki spoczywają na pedagogach. Nie wszyscy jednak nauczyciele mają poczucie misji oraz poczucie odpowiedzialności za to, że kształtują kolejne pokolenie.

cdn.

Maria Szyszkowska